

Papież Franciszek szerzy „ruską propagandę” a media ją powielają

4 maja 2022

Poniższy artykuł może być odbierany jako rosyjska propaganda, ale informują o tym również media głównego nurtu w Polsce. Wygląda na to, że agencji PAP wolno szerzyć „rosyjską propagandę”, jeśli jej źródłem jest papież Franciszek. Za podobne treści rząd ukarał nasz portal nielegalną cenzurą prewencyjną.

Według watykańskich agencji informacyjnych papież Franciszek powiedział, że jest gotowy spotkać się z prezydentem Władimirem Putinem w Moskwie w nadziei na pośrednictwo w zakończeniu wojny na Ukrainie. W wywiadzie opublikowanym we wtorek przez włoski dziennik „Corriere della Sera” powiedział: „Na razie nie jadę do Kijowa; czuję, że nie mogę jechać. Najpierw muszę jechać do Moskwy. Najpierw muszę spotkać się z Putinem. Ale jestem też księdzem, co mam zrobić? Robię, co mogę. Gdyby Putin tylko otworzył drzwi...”.

Krytyka rzymsko-katolickiego przywódcy wobec działań Rosji na Ukrainie była wyraźnie widoczna w całym wywiadzie. Co ciekawe i zaskakujące – odniósł się do korzeni inwazji i wojny, która rozpoczęła się 24 lutego. Powiedział gazecie, że prawdopodobnie „szczekanie NATO u bram Rosji” zmotywowało Putina do ataku na Ukrainę.

Oto odpowiedni fragment wywiadu, według tłumaczenia maszynowego z języka włoskiego: „Papież Franciszek martwił się, że Putin na razie nie zatrzyma się. Próbuje też myśleć o korzeniach tego zachowania, o powodach, które popychają go do tak brutalnej wojny. Być może „szczekanie NATO u bram Rosji” skłoniło szefa Kremla do złej reakcji i rozpętania konfliktu.

»Nie mogę powiedzieć, czy zostało to sprowokowane, ale być może tak«”.

Interesujące jest również to, że Franciszek był bliski potępienia międzynarodowych transferów broni napływających obecnie na Ukrainę, kierowanych przez Stany Zjednoczone, które ostatnio autoryzowały bezprecedensową miliardową pomoc wojskową dla rządu Ukrainy. „A teraz ci, którym zależy na pokoju, stoją przed wielkim pytaniem o dostarczanie broni przez narody zachodnie ukraińskiemu ruchowi oporu” – powiedział papież. Przyznał, że pytanie jest kontrowersyjne nawet w świecie katolickim. „Nie potrafię odpowiedzieć, jestem za daleko, na pytanie, czy słuszne jest zaopatrywanie Ukraińców” – dodał wskazując na przemysł zbrojeniowy. „Oczywiste jest, że broń jest testowana na tej ziemi. Rosjanie wiedzą teraz, że czołgi są mało przydatne i myślą o innych rzeczach. Wojny toczą się o przetestowanie wyprodukowanej przez nas broni”. „Tak było w przypadku hiszpańskiej wojny domowej przed II wojną światową. Handel bronią to skandal, niewielu się temu sprzeciwia”.

Następnie Franciszek przywołał sprawę wieloletniej wojny saudyjsko-amerykańskiej z Jemenem, opisując, że „Dwa lub trzy lata temu przybył do Genui statek załadowany bronią, która musiała zostać przeniesiona na duży frachtowiec, aby przetransportować ją do Jemenu. Portowcy nie chcieli tego robić. Powiedzieli: pomyślmy o jemeńskich dzieciach. To drobiazg, ale miły gest. Takich powinno być wiele”.

Słowa papieża wywołały już gniewną reakcję wśród niektórych amerykańskich duchownych katolickich...

Na pytanie, jak szybko wojna może się zakończyć, Franciszek przypomniał spotkanie 21 kwietnia z premierem Węgier Viktorom Orbánem w Watykanie. Orbán przekazał, że Putin powiedział mu o planach zakończenia wojny do 9 maja, czyli do rosyjskiego święta „Dnia Zwycięstwa”.

„Mam nadzieję, że tak jest, abyśmy również zrozumieli eskalację tych dni” – zauważył Franciszek. Wyraził zaniepokojenie rozprzestrzenieniem się wojny na całą Ukrainę. „Bo teraz to nie tylko Donbas, to Krym, to Odessa, to odbiera Ukrainie port nad Morzem Czarnym”. „Jestem pesymistą, ale musimy zrobić wszystko, co możliwe, aby zatrzymać wojnę” – konkludował. Rozmyślał również, że prawdopodobnie patriarcha Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Kyrył mógłby spróbować interweniować u Putina, ale przypomniał, że w niedawnej rozmowie telefonicznej ostrzegł go, aby nie był „ministrantem Putina”.

W poniedziałek rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow odniósł się do międzynarodowych spekulacji na temat zakończenia operacji do 9 maja. „Nasze wojsko nie będzie sztucznie dostosowywać swoich działań do jakiegokolwiek daty, w tym do Dnia Zwycięstwa” – powiedział. „Tempo operacji na Ukrainie zależy przede wszystkim od konieczności zminimalizowania wszelkich zagrożeń dla ludności cywilnej i rosyjskiego personelu wojskowego” – wyjaśnił.

Autorstwo: Tyler Durden z USA

Na podstawie: Corriere.it, Ncronline.org

Źródło oryginalne: ZeroHedge.com

Źródło polskie: PrisonPlanet.pl